



Koniec. I co dalej?

**Godzina Zero Innej Szkoły Teatralnej Teatru Węgajty
inscenizacja: Wacław Sobaszek.**

Inauguracją tegorocznego Festiwalu ponownie stał się pokaz spektaklu Innej Szkoły Teatralnej.

Pewną grozą napawia fakt, że o ile zeszłoroczny spektakl skierowany był na nieśmiałe poddanie pod wątpliwość konsumpcjonizm, o tyle w tym roku mamy do czynienia z apokaliptycznie brzmiącą Godziną Zero. Czy stało się tak dlatego, że czujemy zbierającą się w coraz szybszym tempie burzę? Spektakl sformułowany jako zbiór etiud w różnym stopniu zespolonych, rozpoczyna się od narzucenia tematu globalnej katastrofy. Zarówno ekologicznej będącej efektem ludzkiej działalności, jak i katastrofy społecznej, przejawiającej się w konfliktach zbrojnych, ksenofobii, ale przede wszystkim w podziałach międzyludzkich. Inną katastrofą przywołaną w spektaklu, jest dotyczący zarówno sfery kulturowej jak i przyrodniczej, zanik różnorodności.

Niewątpliwie globalizacja, wzrost konsumpcji i eksplozja demograficzna szybko zmieniają znany nam świat, co ze strachem obserwujemy. Choć zmiany te widzimy w charakterze katastroficznym, nie wiemy co przyniosą. Mamy poczucie, że stoimy przed godziną zero, wiszącą nad widzami przez cały spektakl. Pozostaje pytanie: czy jest tak faktycznie, czy wynika to z odwiecznej ludzkiej potrzeby poczucia wyjątkowości – potrzeby życia w przelotowym momencie historii mającym prowadzić do nagłej wielkiej zmiany? Aktorzy IST mówią jednak o godzinie zero: „Nie będzie wybuchu. Przyjdzie cicho, powoli, położy się na nas jak noc albo obudzi jak promień słońca. A może nie?” Czy wynik przemiany będzie zły czy dobry? A może to nie ma znaczenia, bo kategorie zła i dobra są wymysłem ludzkim?

Postaci posuwają się jednak do przodu i z trudem uruchamiają postapokaliptyczny zegar. Istotnie, pewnego wysiłku wymaga przekroczenie fatalizmu, własnych strachów i spojrzenie jeszcze dalej w przyszłość. W świat, który będzie różnił się znacznie od znanego nam, ale prawdopodobnie będzie posiadał pewne przejawy życia pozostawione z odwiecznym pytaniem o jego sens. Nie mamy celu, a mimo to biegamy.

Jak przypomina wieńcząca spektakl pieśń, każda forma życia kreuje własną rzeczywistość. Posługując się różnorodną formą, spektakl prowadzi nas od lęku okondycję świata do świadomości ciągłej przemiany, i zachwyty nad naturą rzeczywistości i istnienia.

Tymon Siejkowski